Nr. 75. Nadzwyczajny pocztowy opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 3 kwietnia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN P… SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa oli. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 100 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedziele i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów. Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZ… …EK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wojenna akcya wyborcza Kleru.

Endecy rewidują swój program?

WARSZAWA 1. kwietnia (tel. wł.). „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że niedawno odbył się krajowy zjazd endecyi, na którym postanowiono poddać rewizyi dotychczasowy program nacyonalistyczny endecyi. Podobno na zjeździe wyrażono opinię, że endecya powinna się pozbyć przestarzałych przywódców. Prawdopodobnie między innymi dotyczy to ks. Lutosławskiego.

Ekscesarz Karol umarł.

FUNCHAL 1. kwietnia (Pat.). Reuter. Wczoraj o godzinie 3-ej popołudniu w stanie zdrowia byłego cesarza austryackiego nastąpiło pogorszenie.

LEAFIELD 1. kwietnia (Pat.). Reuter donosi z Funchal, że eks-cesarz Karol umarł. Wiadomość tę potwierdza również agencya Havasa.

Olbrzymi kryzys przemysłu w Anglii.

BERLIN 31. marca. Z Londynu donoszą pod datą 30. marca: Ponieważ rokowania między pracodawcami i robotnikami w warsztatach mechanicznych nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, Związek pracodawców powiadomił 47 Związków robotniczych o swojej uchwale, ogłaszającej lokaut od 5. kwietnia. Na skutek tego 600.000 ludzi zostanie bez pracy. Lokaut dotychczas objął 250.000 robotników.

PARYŻ 1. kwietnia (AW.). Angielskie gwarectwa przemysłowe, obejmujące 200.000 członków zawiadomiły ogół pracodawców przemysłowych, że rozpocznie się strejk generalny, o ile lokaut przedsiębiorstw metalowych nie zostanie cofnięty. Pracodawcy przemysłowi oświadczyli w odpowiedzi na to, że przystąpią gremialnie do lokautu w razie jakiejkolwiek próby strejku generalnego.

KREDYTY LIGI N. DLA LEKARZY POLSK.

WARSZAWA. 1. kwietnia. (tel. wł.) Komisya sanitarna Ligi N. ustanowiła kredyty dla lekarzy, którzy chcą poświęcić się studyom nad zwalczaniem epidemii. Dla Polski wyznaczono kredyt dla 7 lekarzy. Kandydatów przedstawi rząd polski. Lekarze mogą dowolnie wybrać kraj, w którym chcą pracować.

7.000 NOWYCH POSAD ETATOWYCH w SZKOLNICTWIE.

WARSZAWA. 1. kwietnia. (tel. wł.) „Kuryer Poranny" donosi, że w ministerstwie oświaty, powiększono ilość posad etatowych o 7.000.

WYGRANE MILIONOWKI.

WARSZAWA. 1. kwietnia. Przy dzisiejszem ciągnieniu 4 proc. państwowej pożyczki premiowej wylosowano Nr. 4,035.254 i Nr. 3,202.455.

Król hiszpański do Nacz. Państwa

WARSZAWA. 1. kwietnia (Pat.) Naczelnik Państwa otrzymał od króla Alfonsa XIII., który został odznaczony orderem Białego Orła depeszę dziękczynną następującej treści:

„Marszałek Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej Polsk. Warszawa. Z najgłębszą wdzięcznością otrzymałem wielką wstęgę orderu Białego Orła. Jestem prawdziwie wzruszony tym cennym dowodem przyjaźni, okazanej mi przez Waszą Ekscellencyę w imieniu szlachetnego narodu polskiego. Czuję się szczęśliwym, mogąc ponowić raz jeszcze gorące życzenia pomyślności dla dzielnego narodu polskiego i osobistego szczęścia dla Waszej Ekscellencyi.

Alfonso"

BANK GÓRNOŚLĄSKI.

WARSZAWA 1. kwietnia (tel. wł.). Dziś podpisano statut banku górnośląskiego, którego kapitał zakładowy wynosi 35 milionów franków, z czego połowa jest polska.

MIN. NARUTOWICZ DELEGATEM DO GENUI.

WARSZAWA 1. kwietnia (tel. wł.). Minister robót publicznych, Narutowicz, wysłał z Zurychu do Ponikowskiego telegram, że zgadza się pojechać do Genui jako delegat polski.

POLSKI INSTYTUT DLA HANDLU ZAGR.

WARSZAWA. 1. kwietnia. (tel. wł.) W ministerstwie handlu i przemysłu opracowano statut polskiego instytutu dla handlu zagranicznego. W skład instytutu wchodzą przedstawiciele Izb handlowych i innych organizacyi gospodarczych. Siedzibą jest Warszawa.

DELEGACI NIEMIECCY DO GENUI.

HANNOWER 1. kwietnia (Pat.). Na Radzie gabinetowej pod przewodnictwem prezydenta Eberta wybrani zostali niemieccy główni delegaci do Genui: kanclerz Wirth, Rathenau, Hermes, Brauns.

Przedwyborczy list pasterski.

Episkopat polski wypuścił pierwszą strzałę wyborczą. Klerykalizm gotuje się do wyborów i opanowania życia politycznego i kulturalnego w państwie. Biskupi wydali list pasterski na temat matrymonialny i grzmią dziś wszystkie ambony od kazań o nierozerwalności małżeństwa, a to nabożne pismo takim znamiennym kończy się ustępem:

„Aby zaś ani na chwilę nie zagrażało katolikom w Polsce niebezpieczeństwo uchwalenia ustaw małżeńskich, przeciwnych prawom kościelnym, wybierajcie na posłów do sejmu tylko takich ludzi, którzy publicznie przed wyborami złożą wam przyrzeczenie, że do wprowadzenia ślubów świeckich i rozwodów nie dopuszczą".

Biskupi więc chcą na boisko wyborcze rzucić piłkę religijnych zagadnień. Chcą użyć całego aparatu kościelnych wpływów, aby otrzymać sejm zupełnie klerowi uległy.

Mówią dziś o „małżeństwie i rozwodach" — aby odwrócić uwagę mas od małżeństwa klerykalizmu z klasą wielkich posiadaczy i od tego faktu, że episkopat nie chce się rozwieść z kościelną i obszarniczą własnością ziemską.

Są to pierwsze zapowiedzi, wskazujące, jak szaleć będzie klerykalna agitacya wyborcza na usługach reakcyi społecznej i politycznej.

Wczorajsze głosowanie w sejmie nad nagłością wniosku posła tow. Czapińskiego w tej sprawie wskazuje, że w tem ciele ustawodawczem znalazł wielkie zrozumienie ogrom nieszczęścia, jakiem jest niedopuszczalność rozwodów. Wobec spowszechniałych dziś już tragedyi małżeńskich tylko ludzie żyjący w przymusowym, a często jedynie formalnym celibacie mogą występować w obronie nierozerwalności węzłów małżeńskich, gdy te węzły życie poszarpały w strzępy.

Jak głos średniowiecza brzmi ustęp listu biskupiego:

„Co do małżeństwa, jeśli niektórzy nie znaleźli w niem spodziewanego szczęścia, wina to ich własna, bo od początku niegodni byli małżeństwa".

Natomiast pełne obłudy jest wołanie biskupów:

„Interes ogółu małżeństw, interes rodzin, dzieci całej społeczności ludzkiej domaga się trwałości związku małżeńskiego. Ustawie rozwodowej sprzeciwia się głos krwi, gdyż sprowadza ona największą niedolę na potomstwo rozwiedzionych, rozdzielając dzieci od rodziców, braci od sióstr, choć dzieci chcą być razem, choć dla pomyślnego rozwoju cielesnego i wychowania moralnego potrzebują razem i powagi ojca i czułości matki".

Któż bowiem chce rozrywać dobrane małżeństwa?

Ustawodawstwo rozwodowe istnieje, jako korektura dla stadeł niedobranych.

Niedobrane stadła nie świecą dzieciom dobrym przykładem: Gdy mąż opój np. bije swoją żonę wobec dzieci, gdy okrada ją z jej zarobku na wódkę, gdy pod własnym dachem oddaje się cudzołóstwu, lub przeciwnie, gdy żona okaże się ladacznicą, nie pilnującą zgoła ogniska rodzinnego, gdy słowem jeden z rodziców wnosi w dom zarazę, złym przykładem popychając dzieci do występków lub zbrodni — to czy dzieci nie wychodzą lepiej na tem, gdy od tej zarazy są izolowane?

Dla kogo list pasterski jest pisany? Ma on na celu nastraszyć wieś, że oto grożą Polsce jakieś masońskie wszeteczeństwa: śluby cywilne, rozwody, i ma im przedstawić te szatańskie pomysły w najgorszem świetle.

Tymczasem wieś nasza, czy dotąd żyła pod prawodawstwem, uznającem lub nie uznającem śluby cywilne czy rozwody, nie interesowała się nimi wcale.

Jeżeli w małżeństwie wsiowem dochodziły stosunki do niemożliwego naprężenia — bywało, że gosposia, jako przy strawie zajęta, dosypywała mężowi arszeniku do jadła, albo mąż, jako że bardziej krzepki, potrafił kobiecie rozbić głowę toporem. Nie było tam kłopotów rozwodowych. Jedno szło na cmentarz — drugie do kryminału.

Ze ślubów cywilnych, lub rozwodów — tam, gdzie prawodawstwo cudze u nas je zaszczepiło — korzystała tylko inteligencya.

Tymczasem biskupi chcą z tych tematów zrobić platformę walki wyborczej!

Ma to być coś ogromnie głośnego — głośniejszego od dźwięku tych trąb, od których rozpadły się mury Jerycha.

Gdyby w Polsce gotowało się do zaprowadzenia ślubów cywilnych lub rozwodów, na ten wypadek kurenda wzywa:

„...wołajcie z milionów piersi mężczyźni i niewiasty, młodzieńcy i dziewice, wołajcie na całą Polskę: nie wolno tykać świętej arki małżeństwa chrześcijańskiego"...

i wybierajcie posłów z pod klerykalnego znaku!

Oto sens i morał orędzia biskupów i głoszonych dziś kazań w kościołach. Z nakazu biskupów już ambony i świątynie pańskie przemieniają się w lokale wyborczej roboty. Kler czyni wszystko, aby uczciwego i naprawdę wierzącego człowieka od kościoła odepchnąć.

Nie wątpimy, że list biskupów będzie miał wręcz odmienny od zamierzonego skutek.

Przemówienie w Sejmie tow. Czapińskiego.

Wysoki Sejmie! Przed kilku dniami ukazała się w pismach i została odczytana po kościołach odezwa episkopatu polskiego w sprawie małżeńskiej, mianowicie: przeciwko rozwodom, przeciwko małżeństwom mięszanym i przeciwko ślubom cywilnym. Nie będę zagłębiał się w meritum tego listu pasterskiego i nie będę zastanawiał się nad takimi kwiatkami erudycyi biskupiej, jak to, że Rzym starożytny upadł dlatego, że nie podkreślał w należytym stopniu nierozerwalności małżeństwa, ale natomiast zwracam uwagę Wysokiego Sejmu na ustęp ostatni listu, mianowicie na tę część, gdzie biskupi wzywają wyborców, aby brali od kandydatów na posłów wiążące zobowiązania, że w przyszłym sejmie nie będą głosowali ani za rozwodami, ani za małżeństwami mięszanemi, ani też za ślubami cywilnymi. Nie wchodząc w meritum sprawy, zwracam uwagę na formalną stronę listu. Po pierwsze jest to akt antykonstytucyjny, bo art. 20. Konstytucyi naszej kategorycznie zakazuje brania wiążących zobowiązań ze strony wyborców przez posła. Zobowiązania wiążące są niedopuszczalne. Tymczasem episkopat polski wbrew Konstytucyi wzywa do aktu antykonstytucyjnego.

Nie dziwię się biskupom; episkopat polski i kler polski ogłosił Konstytucyę Rzeczypospolitej Polskiej za pogańską i wezwał do walki z Konstytucyą. Mam „Przegląd Powszechny", organ jezuity księdza Urbana, który streszczając wyniki zjazdu katolickiego w Warszawie we wrześniu roku ub., powiada, że treścią tego zjazdu było stwierdzenie, że Konstytucya Polska jest obca chrześcijańskiemu duchowi i tchnie religijnym agnostycyzmem i indyferentyzmem (obojętnością religijną, przyp. Red.). W ten sposób — powiada ks. Urban — kościół i wolność jego wciąż są jeszcze zagrożone przez pogańską — proszę zwrócić uwagę — koncepcyę wszechwładzy państwa. Nie można się więc dziwić temu stanowisku episkopatu, ale należy stwierdzić, że akt episkopatu jest aktem antykonstytucyjnym.

Po drugie, ów list biskupi wzywa, ażeby państwo podporządkowało się, lub, żeby kandydaci

---

Obrazki bez retuszu.

Na fundusz strejkowy.

Pana Grzegorza Posokę, głównego dyrektora „Polbasu" uważałem i uważam za jednego z najzdolniejszych ekonomistów i demokratów lwowskich, dlatego też serdecznie się ucieszyłem, gdy w przededniu zakończenia strejku drukarzy odwiedził mnie w redakcyi.

— Niechże kochany pan radca siada! — zawołałem, podsuwając mu fotel.

— Dziękuję — odparł zasapany. — Nie chcę, aby mnie w waszej redakcyi widzieli... Pan wie!... Zaraz gadania, panie dobrodzieju... tego... Wącha się z socyalistami... tego... Co tu dużo gadać!...

— A czemże mogę służyć panu radcy?...

Pan Grzegorz Posoka rozejrzał się na wszystkie strony i tajemniczo nachylił mi się do ucha: Pst!...

— Nie rozumiem, panie radco cesarski...

— Pst!... Ściany mają uszy... Chciałem pana zapytać co do strejku drukarzy... Długo potrwa?...

— To zależy, panie radco dworu... Rokowania wydawców z pracownikami nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów... Mamy jednak nadzieję...

— Pst!... Czy mogę złożyć większą kwotę na fundusz strejkowy drukarzy lwowskich?...

— Pan, panie hofracie?... Pan chciałbyś... to jest ekscellencya chciałby?...

— Tak jest! Imieniem „Polbasu", który równocześnie reprezentuje zawodowe związki: „Trzody chlewnej", „Kółka masarzy", „Właściciele realności" i „Kupców międzypartyjnych" — składam trzy miliony marek na fundusz strejkowy drukarzy.

— Ekscellencyo!...

— Pst! Czy nikt nas nie słyszy?... Nie wierzę nikomu!... Pana znam od lat, więc tego... Przymknij pan drzwi i proszę nikogo nie wpuszczać!... Ma pan u mnie funt salami. Otóż proszę słuchać!...

Pan Posoka przysunął się do mnie całkiem bliziutko.

— My, panie dobrodziejaszku, nie jesteśmy wcale wrogami klasy pracującej. Ma pan najlepszy dowód, że składamy w pańskie ręce na fundusz strejkowy dość znaczną kwotę...

— Ależ na miły Bóg, nic nie rozumiem, ekscellencyo!...

— Zaraz się wyjaśni. Widzi pan, to tak: Nie ma gazet — święty spokój!... Pan myśli, że policya chce nas prześladować, albo Walka z lichwą?... Panie, nikomu się nie śniło!... Tylko te gazety, te gazety! Cały dzień: hau, hau, hau, więc policya musi. A teraz?... Święty spokój... Chcesz wyrzucić lokatora na pysk?... Pies się nie dowie! A dawniej: „Paskarski kamienicznik" — „Łajdak kamieniczny", „Wojowniczy awanturnik kamieniczny" i Bóg wie, co jeszcze!... Teraz cicho sza! Nie ma gazet, nie ma krzyku!... Albo to ciągłe wypisywanie po gazetach, że nie ma kartek z cenami na towarach... Śmiech, panie kochany! Ta jak to można wystawić kartki z ceną, kiedy rano dolar jest 3.600, a w południe 4.600... Powaryowali!... A teraz?... Sza! Nie ma kto haukać, więc co to kogo obchodzi?... Pytam pana: nu nie?... Albo taka głupstwo... Kupi baba funt śmierdzącej kiełbasy — zaraz krzyk po gazetach; rejwach!... A tak?... Przyjdzie baba do sklepu z pyskiem, to dostaje porcyą nieczyszczonych flaków po gębie i już kiełbasa nie śmierdzi! Panie, tysiące takich rzeczy mógłbym panu wyliczyć... Po co te gazety?... Teraz święty spokój! Policya nie ma nic do roboty — zgoda, spokój i braterstwo!... Nie zamiata się błota i śniegu; dobra jest!... Magistrat ma spokój, nikt nie hauka i można poczekać, aż słonko wyciągnie i wiatr wykruszy... Aktory po teatrach odetchnęły także. Rznęli ich i rznęli recenzyami, aż grzech brał na to patrzeć... A teraz?... Święty spokój!... Albo dam panu inny przykład: Mój szwagier ma za trzy dni proces na Batorego. Miał nieszczęście, czy też dał za małą łapówkę — wykryło się! Myśli pan, że ktoś będzie wiedział?... Nie ma gazet — nie ma krzyku! — Nawet do Rady będzie mógł wejść, bo gazety nie rozbabrają. Panie, taż te gazety, to jasna choroba!...

— Ekscellencyo...

— Szkoda pana do tego fachu, szkoda! — rzekł dyrektor „Polbasu", zbierając się do wyjścia. — Wiem, że już pana ciągnie do tego, wiem, szkoda gadania. Syn mego sąsiada także uciekł do jakiegoś cyrku i tam marnie zeszedł z tego świata... Otóż napisz pan jutro, że te trzy miliony składa na fundusz strejkowy drukarzy pan X. Y. Broń Boże mnie mięszać w ten interes!... A przyjdź pan kiedyś po ten funt salami. No, daj Boże zdrowia!... A wyraźnie napisz pan: Na fundusz strejkowy!...

— „Część", ekscellencyo!...

RAORT.

na posłów podporządkowali się prawom kościelnym. Otóż ja zwracam uwagę, że Wysoki Sejm i państwo polskie nie może uznać tej supremacyi (przewagi) prawa kościelnego nad państwowem. Współcześni prawnicy, jak Jellinek, stwierdzają, że właściwie koncepcya klerykalnego państwa prowadzi do zupełnego unicestwienia państwa świeckiego. Stwierdzam, że i akt biskupów polskich istotnie dąży do unicestwienia samodzielności państwa. Na każdym kroku zachodzą fakty, które świadczą dobitnie, że interesy kleru nie leżą w jednej płaszczyźnie z interesami państwa polskiego.

Ażeby stwierdzić to, przytoczę kilka cytat. Pozwolę sobie zacytować fakt, iż 19 marca r. b. w dniu imienin Naczelnika państwa w całym szeregu kościołów polskich, nawet garnizonowych, rozległy się przemówienia z ambony kościelnej przeciwko Piłsudskiemu. W Radomiu w kościele garnizonowym w dniu uroczystym było przemówienie, skierowane przeciwko Naczelnikowi państwa. Oto mam przed sobą „Nowy głos Poleski“, organ bynajmniej nie socyalistyczny, który stwierdza, że jakiś tam ksiądz Markiewicz nie zawahał się porównać naczelnika państwa do komunistów i wrogów państwa.

Należy także stwierdzić, że niektóre organa państwowości naszej, między innemi niektóre organa wojskowości polskiej, poddają się temu terorowi, tej presyi ze strony kleru. Pozwolę sobie na jedną chociażby ilustracyę. Oto panowie koledzy widzą tu bilet wstępu na wykład o duszy ludzkiej arcypasterza Józefa Sebastyana Pelczara, a na drugiej stronie widnieje urzędowa pieczątka dowództwa okręgu korpusu przemyskiego. W taki sposób zmusza się wojskowych do uczęszczania na odczyty religijne. Wysoki Sejmie! Każdemu wolno urządzać odczyty, jakie chce i każdemu wolno uczęszczać na te odczyty, ale używać dyscypliny wojskowej w tym celu, aby zmuszać do uczęszczania na odczyty, na których, jak pokazują fakta z 19 marca, bardzo często rozlegają się słowa, skierowane przeciw Naczelnemu reprezentantowi tej wojskowości, to już proszę panów jest nie na miejscu.

Wreszcie, punkt trzeci. Nie ulega wątpliwości, że nie zaszedł w życiu Polski fakt żaden, któryby bezpośrednio wywołał list biskupi. Jak mnie informowali reprezentanci komisyi kodyfikacyjnej, na porządku dziennym bynajmniej nie stoi sprawa rozwodów, ani sprawa prawa małżeńskiego wogóle i zachodzi pytanie, dlaczego właśnie ten list biskupi został wydany. Co spowodowało go, skoro w rozwoju wypadków nie zaszło nic, coby go mogło spowodować. Nie mamy żadnego wyjaśnienia oprócz tego, że jest to akt przedwyborczy, skierowany w imię określonych interesów partyjnych przeciwko pewnym partyom w Polsce. W ten sposób, Wysoki Sejmie, nadużywa się haseł religijnych, nadużywa się pierwiastka religijnego w służbie partyjnej. My nie wchodzimy, powiadam raz jeszcze, w meritum tego listu, ale skoro z haseł religijnych robi się służbę, robi się narzędzie partyjne, musimy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo tego procederu dla całego społeczeństwa w Polsce.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę księżom naszego sejmu, że nie tak dawno papież Benedykt XV. wezwał duchowieństwo polskie, ażeby hamowało się w swoich zapędach politycznych. Tymczasem oto episkopat polski daje pierwszy przykład, jak nadużywa się haseł religijnych w służbie partyjnej, w służbie klasowej.

Mam nadzieję, że Wysoki SeSjm nie zechce tolerować podobnego teroru ze strony episkopatu polskiego. Tak jak nie chcemy w Polsce rządów sowietów czerwonych, tak nie chcemy rządów sowietów biskupich. I dlatego Wysoki Sejmie, mam nadzieję, że większość wypowie się za moim wnioskiem, który powiada: „Wzywa się Rząd, ażeby się porozumiał z najwyższymi reprezentantami hierarchii kościelnej w tym celu, ażeby w dalszym ciągu nie nadużywano haseł religijnych dla celów politycznych“. (Brawo na lewicy).

Niemiecka i rosyjska siła zbrojna a Polska.

WARSZAWA 1. kwietnia (Pat.). Na posiedzeniu komisyi wojskowej w dniu 29. marca gen. Sikorski, omówiwszy niezwykle trudne położenie państwa polskiego pod względem strategicznym i pod względem politycznym, uzasadniał potrzebę dla Polski utrzymania w czasie pokoju **około 250.000 armii**. Przy szczegółowej analizie przewagi niemieckiej, podkreślił Sikorski siły 65-milionowego narodu, który do swojej dyspozycyi posiada wielkie ilości ukrytej broni. Jakkolwiek cała armia niemiecka liczy według traktatu wersalskiego jedynie 100.000 ludzi, zorganizowanych w 7 dywizyi piechoty i 3 dywizye jazdy, to jednak Polska musi się liczyć z tem, że jest to doborowa kadra oficerska i podoficerska, która w myśl swojej wewnętrznej organizacyi może się w bardzo krótkim przeciągu czasu potroić. W ten sposób Niemcy dysponować mogą w pierwszej fazie mobilizacyi pełnemi 21 dywizyami piechoty, mnożąc je w dalszym ciągu i w sposób praktykowany w r. 1914 jeszcze o 21 dywizyi rezerwy, które tworzą temsamem armię o sile 21 pełnych korpusów. Należy również pamiętać o tem, że Niemcy mieli w wojnie światowej około 15 milionów żołnierzy pod bronią i że po odliczeniu strat wojennych i terenowych dysponują jeszcze dziś 10-ma milionami wyszkolonych żołnierzy, z których wedle obliczeń francuskich i naszych mogą natychmiast uzbroić i wyekwipować 5 milionów żołnierzy.

Analizując stosunki rosyjskie, gen. Sikorski wykazał, że Rosya, licząca 136 milionów mieszkańców, w tem około 30 milionów mężczyzn w wieku popisowym, może bez trudu powołać pod broń 11 milionów żołnierzy. Pokojowy skład armii sowieckiej wynosi 36 dziewięciopułkowych dywizyi piechoty, 25 brygad piechoty, 18 dywizyi jazdy i 5 brygad jazdy, a więc Rosya sowiecka dysponuje największą armią i najsilniejszą jazdą na świecie. Omawiając szczegółowo zdolność organizacyjną owych kadr pokojowych armii rosyjskiej, szef sztabu generalnego wykazał, że liczyć się należy z możliwością wystąpienia przez Rosyę w razie wojny, ogólnie około 90 dywizyi, które posiadać będą większą moralną i materyalną wartość, aniżeli to miało miejsce w r. 1920.

Przy obrazowaniu politycznych trudności, z jakiemi państwo polskie walczyć musi, gen. Sikorski podkreślił nieustające dążenia pewnych kół niemieckich, które znalazły swój wyraz w tajnych projektach i planach w odniesieniu do Polski, w momencie, gdy bolszewicy stali pod Warszawą, tj. w r. 1920, a z których łatwo stwierdzić można, że plany te **polegają na kultywowaniu idei rewanżu** i to przedewszystkiem pod adresem Polski jako przeciwnika słabszego. Koła te sprowokowałyby już dziś bardzo chętnie, choćby przy pomocy monarchistów rosyjskich i innych organizacyi antybolszewickich zamieszki na granicy polsko-bolszewickiej, aby następnie pod pretekstem osłoniecia Eur. przed bolszewizmem wymóc na własnym rządzie oraz wmówić w świat cały potrzebę dezaneksyi, chociażby częściowej utraconych w r. 1918 prowincyi na wschodzie.

W sprawie inspekcyi pracy.

W czwartek Rada ministrów zajmie się, między innemi projektem ustawy o inspektoracie pracy. Sprawa ta ciągnie się bez końca — głównie dlatego, że sporną jest kwestyą czy inspektorowie pracy mają podlegać starostom i wojewodom, czy też zależeć tylko od Min. Pracy. P. Skulski w swoim czasie po długich wahaniach zgodził się wreszcie na to, aby inspektorowie pracy nie podlegali starostom i wojewodom to znaczy spełniali swoje właściwe zadania, a nie to, co im każe policya. Oczywiście p. Downarowicz był innego zdania, ale tego męża stanu, Polska już się szczęśliwie pozbyła. Obecnie sprawa jest znowu na porządku dziennym. Dlatego też zwracamy uwagę Związków Zawodowych, aby sprawy tej nie spuszczały z oczu i energicznie broniły niezależności inspektoratu pracy od ogólnej administracyi inspekcya pracy musi być niezależna od starostów i wojewodów, musi podlegać tylko Min. Pracy. Inaczej będzie to instytucya bez wartości dla klasy robotniczej —, i w razie, gdyby inspekcya pracy była uzależniona od starostów i wojewodów, należałoby się zastanowić nad sprawą jej bojkotowania.

Przed konferencyą berlińską.

„Wspólnota“ wiedeńska ustaliła następujący porządek dzienny konferencyi trzech Komitetów Wykonawczych, mającej się odbyć 2 kwietnia w Berlinie: 1) położenie ekonomiczne Europy i działalność klasy robotniczej; 2) walka proletaryatu przeciwko reakcyi.

Kom. Wyk. III. Międz. zgodził się na ten porządek dzienny, proponując jednak ze swej strony trzy dalsze punkty, mianowicie: 1) przygotowanie walki przeciwko wojnom imperyalistycznym; 2) udzielenie pomocy Rosyi sowieckiej przy odbudowie życia gospodarczego i 3) odbudowa zniszczonych obszarów a wersalski pokój imperyalistyczny.

Oprócz tego Moskwa pragnie, aby kongres powszechny wszystkich organizacyi socyalistycznych odbywał się jednocześnie z konferencyą w Genui. Pragnieniu Lenina dała zresztą wyraz w rezolucyi także partya socyalistyczna Danii, należąca do II. Międzynarodówki.

Z przemówienia tow. Renaudela na pewnem zebraniu na prowincyi we Francyi wynika, że kongres powszechny ma się odbyć w Medyolanie.

POPISOWI Z R. 1901.

WARSZAWA. 1. kwietnia. (Pat.) Komisaryat rządu na m. stoł. Warszawę w porozumieniu z władzami wojskowemi wyjaśnia, że popisowi rocznika 1901, którzy otrzymali obecnie karty powołania „na wezwanie“, uważani być mają na razie za korzystających z urlopu, aż do chwili wezwania ich do szeregu.

BANKIET NA CZEŚĆ SKIRMUNTA.

PARYŻ. 1. kwietnia. (Pat.) Prezydent ministrów i pani Poincare wydali bankiet na cześć ministra Skirmunta. W bankiecie wzięli udział ministrowie Barthou, de Lasterie, Maginot, poseł francuski w Warszawie p. Panafieu, poseł polski w Paryżu hr. Zamoyski i p. Wielowiejski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę o g. 7·30 „O skibę“, dramat w 4 akt. Kossora.

W niedzielę o godz. 7·30 „Zamarłe oczy“, opera w 3 aktach D'Alberta.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

W niedzielę o godz. 3·30 „Dookoła miłości“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Miliarderzy“, operetka w 3 aktach Steffana.

W poniedziałek o 7·30 „Dama w gronostajach“, operetka w 3 aktach Gilberta.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

W niedzielę o godz. 3·30 „Hiszpańska mucha“, farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W niedzielę o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego“, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek o 7·30 „Nieporozumienie“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

Polskie Towarzystwo Muzyczne we Lwowie.

W sobotę i w niedzielę 2 kwietnia: L. Beethovena „Fidelio“ z udziałem Heleny Ruszkowskiej, primadonny opery warszawskiej, Adama Dobosza, tenora opery warszawskiej oraz innych solistów. Chóry i orkiestra powiększone. Bilety do nabycia u Seyfartha.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Lysenki Szaszkiewicza 5.

W Niedzielę o godz 3.00 dopoł. „Cygańska miłość“, romant. operetka w 3 aktach F. Lehara.

W niedzielę o godz. 7·30 wiecz. „Młoda krew“, komedya w 4 aktach W. Wyszczenki.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego). W niedzielę 2 kwietnia b. r. o godz. 6·30 wiecz. wykład inż. Janusza Sznycera p. t. „Linowe kolejki osobowe i towarowe“ (z obrazami świetlnymi).

KUPCY I KONSUMENCI! Zwracamy uwagę na ogłoszenie Pierwszej Krajowej Fabryki Bielizny „Leopol“ Łyczakowska 7.

PRIMA APRILIS. Wczorajsza nasza zapowiedź że rzeźnicy obniżają ceny mięsa i wędlin, niestety jest tylko żartem na „prima aprilis“, chyba, żeby interesowani istotnie zdobyli się na tyle ambicyi, i chcieli zasłużyć sobie na uznanie społeczeństwa. Jeżeli to uczynią gotowiśmy im poświęcić pochwalny artykuł.

Żartem też była korespondencya ze Stryja, w której wszelkich wrogów robotników zgrupowano pod Czerwonym sztandarem.

Prawie wszystkie pisma lwowskie podały jakieś zmyślone notatki, a jedno z pism porannych wydało numer bez tekstu redakcyjnego, tylko same anonse. Złośliwi twierdzą, że stało się to bez szkody dla jego czytelników.

† ALEKSANDER MYSZUGA sławny śpiewak polski zmarł w 69 roku życia w Fryburgu po dokonanej operacyi raka. Od dłuższego czasu Myszuga, zaniechawszy występów, prowadził szkołę śpiewu w Warszawie, skąd przed wybuchem wojny wyjechał zagranicę i więcej już do kraju nie wrócił.

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIUSZKOWSKA, urządzona w 128 rocznicę zwycięstwa pod Racławicami staraniem Tow. polsk. młodzieży im. T. Kościuszki i Teatru żołnierskiego 40 p. p. strzelców lwowskich, odbędzie się d. 4. kwietnia. Szczegóły programu uroczystości podają afisze.

ZBIORKA. W Niedzielę 2. kwietnia br. odbędzie się we Lwowie zbiórka uliczna na rzecz budowy „Pomnika Wdzięczności“ Ameryce. Lwowski Komitet budowy „Pomnika Wdzięczności“ Ameryce zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Obywateli, a w szczególności do Pań, ażeby tej sprawie poświęciły kilka godzin czasu.

Chętnych do wzięcia udziału w zbiórce prosimy zgłaszać się do „Związku Niewiast Katolickich“ ul. Rutowskiego 10. II. p. gdzie otrzymają w piątek 31. marca i sobotę 1. kwietnia br. między godz. 5—7 popoł. legitymacye, puszki i odznaki. W niedzielę rano 2. kwietnia br. wydaje puszki Kasa Oszczędności (róg Jagiellońskiej i Legionów) od godz. 9-tej i tam będą puszki zwracane i przeliczane.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW SCEN POLSKICH Gniazdo Lwów zawiadamia wszystkich członków, iż branie udziału w imprezie p. Maryi Kazimiery Wójtowiczowej nie mającej konwencyi z Z. A. S. P. ani nie posiadającej zezwolenia Z. A. S. P. na urządzanie przedstawień po prowincyi, jest pod karą wykluczenia ze związku wzbronionem.

Związek artystów Scen Polskich nie bierze żadnej odpowiedzialności za przedstawienia p. t. „Za wolność i wiarę“ urządzane przez wspomnianą panią po prowincyi.

Za Zarząd: Okoński, Zbrojewski.

LWOWSKI CHÓR TECHNICKI urządza dn. 8. kwietnia o godz. 8-mej wiecz. w auli Politechniki inauguracyjny wieczór pieśni pod batutą Dra Stanisława Schmidta, z łaskawym współudziałem JWP. Drexler-Pasławskiej i JWP. Cyganika, artysty opery lwowskiej.

Bilety po 400, 200 i 100 mk. wcześniej do nabycia w składzie farb p. Hoszowskiego ul. Akademicka 3.

ODDZIAŁ PROPAGANDY HYGIENY DZIECKA Amer. Czer. Krzyża przyjechał do Lwowa w dniu 1. kwietnia, celem przeprowadzenia w naszym mieście akcyi oświatowo-hygienicznej. Jest to ostatnia faza działalności Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, w kierunku niesienia pomocy dzieciom, działalności, która się ujawniła w założeniu we Lwowie tylu pożytecznych placówek dla dobra całego społeczeństwa, a w szczególności dla zdrowia dzieci.

Oddział jest lotną organizacyą, objeżdżającą całą Polskę celem szerzenia propagandy hygieny dziecka oraz zaszczepienia w ludności poczucia konieczności zorganizowania opieki społecznej nad zdrowiem dzieci przez zainteresowanie się poradniami i stacyami Opieki prowadzącemi tą pracę.

W ciągu swego pobytu we Lwowie Oddział urządzi cały szereg ilustrowanych odczytów w rozmaitych salach naszego miasta.

Odczyty Oddziału wygłaszane dla dorosłych i dzieci będą ilustrowane ciekawymi pokazami kinematograficznymi.

Oddział pracuje przy wydatnym poparciu Ministerstw Zdrowia i Oświaty oraz przy współudziale P. A. K. P. D. i Pol. Czerw. Krzyża.

ZWIĄZEK OFICERÓW W. P. ZWOLNIONYCH ZE SŁUŻBY czynnej Wschodniej Małopolski we Lwowie, rozpoczął organizacyę. Tymczasowe biuro znajduje się przy ul. Rutowskiego l. 7. II. p. otwarte od g. 17 do 19. W myśl zapadłych uchwał winny być założone Sekcye w każdem mieście starościńskiem. Wzywamy wszystkich oficerów i urzędników wojskowych, emerytów W. P. zwolnionych ze służby czynnej, mieszkających we Lwowie, ażeby dnia 2. kwietnia 1922 godzina 11, zgromadzili się przy Dowództwie garnizonu, a w braku Dowództwa przy Starostwie. Na zebraniu wybrać należy kierownika sekcyi, tudzież jego zastępcę. Dokładne adresy zgłaszających się spisze kierownik i doniesie o dokonanym wyborze. Tymczasowy zarząd.

PRZECIW ZAWIESZENIU „WPEREDU“. Na posiedzeniu Zarządu organizacyi drukarzy „Ognisko“ we Lwowie, dnia 1. b. m. uchwalono protest przeciw zawieszeniu pisma robotniczego „Wpered“, organu ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej we Lwowie.

SEKRETARYAT A. Z. S. (Akademickiego Związku Sportowego) komunikuje, że wpisy na członków oraz do poszczególnych utworzonych sekcyi (piłki nożnej, lekkoatletycznej, szermierczej, kolarskiej, tennisowej oraz specyalnie żeńskiej) przyjmuje codziennie od godziny 18 — 19 (6 — 7) w zarządzie „Domu Akademickiego“ przy ul. Łozińskiego (tymczasowo aż do odwołania).

A. Z. S. komunikuje, że niema nic wspólnego z „Drużyną Akademicką“, która rozegra dziś w niedzielę match footballowy z „Czarnymi I.“.

NADUŻYCIA W BIURZE SENIOWA. Wczoraj w tym biurze stręczenia zajęć przy ul. Sykstuskiej l. 16 funkcyonaryusze policyi Majba i Chimiak skonfiskowali książki i zapiski biurowe. Pomiędzy poszkodowanymi między innymi znajdują się: Franciszek Adamski, woźnica, od którego pobrano 2.300 mk., Andrzej Pilecki, zarobnik, od którego aresztowany sekretarz biura Włodzimierz Czaban żądał 5.000 mk. za wyrobienie fałszywych dokumentów na wyjazd do Francyi i pobrał 2.000 mk., oraz Teodor Hafołak, buchalter, od którego pobrano 1.000 mk. Wymienione osoby nie otrzymały obiecanego zajęcia.

NAGŁY ZGON. Stanisław Rozenkiewicz, naczelnik oddziału Banku przemysłowego, od dłuższego czasu chorował na wadę serca. Przedwczoraj przedpołudniem nagle zachorował i zmarł w biurze. Zwłoki zabrano do mieszkania przy ul. Lindego l. 9.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z NĘDZY. 59-letnia Anna K. wdowa obarczona liczną rodziną, wskutek nieszczęść rodzinnych i z nędzy w zamiarze samobójczym wypiła roztwór kwasu borowego. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy.

ZAGINIONY. 14-letni Teofil Hanus, uczeń gimn. przed 3-ma dniami wyszedł z domu przy pl. św. Jura l. 5 i przepadł bez wieści.

CZYJE PIENIĄDZE? 10-letni Jakób Brodinger dnia 30. z. m. skradł nieznanej pani czarny portfel z pewną gotówką. Pieniądze te poszkodowana może odebrać w policyi przy ul. Jachowicza.

KRONIKA WYPADKÓW. 42- letni Fender Fried, handlarz zbożem z Kołomyji, spiesząc się, usiłował wskoczyć do pociągu będącego w ruchu na dworcu głównym. Potknąwszy się upadł pod koła, które mu odcięły zupełnie palce u lewej nogi, wraz z częścią bucika.

58- letni Karol Mastyga w Zakładzie czyszczenia miasta, został przyciśnięty samochodem do ściany. Poza zgnieceniem klatki piersiowej stwierdzono u niego złamanie 3 żeber. Obu przywieziono na leczenie do szpitala.

— PODZIĘKOWANIE. Komitet rautu urządzonego dnia 19. b. m. na rzecz „Odrodzenia im. J. Piłsudskiego“ i „Rodziny Sierocej“ uważa sobie za miły obowiązek złożyć tą drogą najgorętsze podziękowanie paniom Barwińskiej, Lipowskiej, Łozińskiej, oraz panom Hornerowi Makowskiemu, Wiśniewskiemu i Wojnarowiczowi za łaskawy współudział w części artystycznej rautu.

KOMUNIŚCI NIEMIECCY ZRYWAJĄ Z MOSKWĄ.

BERLIN, 29. marca. Silne wrażenie wywołuje manifest niemieckiego „Komunistycznego Związku Pracy“, ogłoszony w „Freiheit“, a podpisany przez Pawła Leviego, przywódcę grupy socyalistycznej, która pierwsza przystąpiła do Trzeciej Międzynarodówki, oraz przez Daeumiga, który w lecie 1920 r. był w Moskwie i agitował potem w jej imieniu na kongresie w Halli za połączeniem się z bolszewikami.

Manifest podpisany także przez głośnych komunistów Brassa, Adolfa Hoffmanna i Kurta Geyera oskarża Moskwę, że poświęciła ideę socyalizmu nie dla interesów rosyjskiej klasy robotniczej, ale dla interesów rosyjskiego rządu i bolszewickiej partyi. Manifest stwierdza, że klasa robotnicza w Rosyi pod sowieckim rządem wynędzniała, jest złamana i pozostaje w uścisku i musi zacząć organizować się przeciwko bolszewizmowi, który się jej narzucił.

Partya bolszewicka zbankrutowała — stwierdza manifest. — Robotnicy niemieccy poświęcili dużo dla walczących robotników Rosyi, ale nie mogą poświęcać wszystkiego, nie mogą poświęcać trwałych interesów i przyszłości klasy pracującej dla zbankrutowanego stronnictwa.

Różne.

NIESŁYCHANE PODROŻENIE CHLEBA W WIEDNIU. Jak donosi „Neue Freie Presse“, marka chlebowa w Wiedniu podrożała o 49 kor. na kilogramie, co czyni podrożenie bochenka chleba o 44 kor. Chleb w Wiedniu będzie więc kosztował 524 kor., począwszy od dnia 17 b. m.

Z krwawej kroniki.

Marya Kowal, licząca lat 18, zamieszkała w Sieniawie na folwarku, czuła nienawiść do swej ciotki Katarzyny Feder. Kowal postanowiła wkońcu zgładzić ze świata swą ciotkę i skraść jej pieniądze, które ta nosiła przy sobie. Onegdaj zrana idąc z ciotką z Rudek do Sieniawy w drodze koło lasu, siekierą którą zabrała z domu, cięła Fedorową dwa razy w głowę. Gdy ta upadła nieprzytomna na ziemię, Kowal zrabowała jej portfel wraz z 30 dolarami i 6.000 mk. Na drugi dzień za pieniądze te sprawiła sobie i swym krewnym różne części garderoby.

W 6 godzin później przechodnie znaleźli na ścieżce leżącą nieprzytomną Fedor, którą odwieziono do szpitala. Kowal zrazu oskarżyła o tę zbrodnię Jana Czupika, który jej i jej „kawalerowi“ urządzał różne nieprzyjemności. Zbrodniarkę odstawiono do więzienia.

—•••—

W okolicy Sosnowca, bandyta Kokot zorganizował potężną bandę, która dopuściła się kilkudziesięciu rabunków. Kokota zdołano ująć, a sąd doraźny skazał go na karę śmierci. Onegdaj Kokota rozstrzelano.

—•••—

W Katowicach w więzieniu umieszczono groźnego bandytę Orkisza, którego ujęto przed niedawnym czasem. Onegdaj w czasie obiadu rozkuto go. Orkisz wykorzystał tę okoliczność i powiesił się na kracie więziennej.

Z ciężkich przeżyć kobiet.

Niejaka Malinowska ze Lwowa doniosła policyi, że 25-letni mąż jej Aleksander grozi jej zamordowaniem. Był on kilkakrotnie karany za kradzieże i oszustwa, odsiedział 2 lata w więzieniu za należenie do szajki morderców w Kielcach. Od żony wymuszał on pieniądze pod groźbą rewolweru, bijąc ją i jej matkę. W ostatnich czasach bił ją, rzucał na ziemię i przykładał brzytwę do gardła grożąc zamordowaniem, zmusił ją do sprzedania maszyny do szycia, którą Malinowska zarabiała na życie.

Zdziczałego męża aresztowano. Podejrzany on jest o zamordowanie wieśniaka pod Wilnem, któremu zrabował konie wraz z wozem.

—•••—

Przed 17 laty N. Jurkiewicz wyjechał ze Lwowa do Omska i znalazł tam zajęcie przy koleji. Żona jego 37- letnia Stefania J. wyjechała do męża. Przed 2 laty Jurkiewicz zmarł tam, a żona wraz z 6 dzieci praniem zarabiała na życie.

W zimie wybrała się z powrotem do Polski. W drodze zmarło jej 5. dzieci a z jednym zajechała do Warszawy. Tu skradziono jej ostatnie 14.000 marek. Policya odszupasowała ją do Lwowa.

„Duchu nie bij mnie po głowie!“

Lwowscy spirytyści stale interesowali się domkiem przy ul. Szeptyckich, gdzie ostatnio rzekomo „dyabeł“ straszy. Wywoływano tam już niejednokrotnie duchy, lecz bez żadnych wyników.

W domku tym znajduje się specyalny stolik do wywoływania duchów i aby przeszedł „fluidem“ ducha, umieszczono go na strychu, gdzie rzekomo „coś“ urządza nocami piekielne sarabandy.

Duchu — czy chcesz by dać na mszę?

Przedwczoraj późno nocą, gdy gawiedź oblegająca dom rozeszła się na spoczynek, przyszedł znany we Lwowie „wierzący“ spirytysta ze swymi adeptami, aby porozmawiać z pokutującym duchem. Dozorca tego domku zniósł stolik ze strychu, zgaszono światło i spirytyści urządziwszy koło z rąk na stoliku czekali na przyjście przywołanego ducha.

Mijały minuty ale nic nie zdradziło bytności sił nieznanych. Inicyator seansu nastrojowym głosem wyrzekł uroczyście: „Duchu — czy chcesz by dać na mszę?“ — Cisza i spokój były odpowiedzią. Wobec tego spirytysta wyrzekł: „Duchu — czy chcesz aby ci poprawić grobowiec?“. Nie było odpowiedzi, tylko daleki dzwon wydzwaniał na wieży 12-tą godzinę w nocy.

Wtedy jeden z uczestników seansu, widocznie najmniej wierzący, wysunął rękę z „koła“ i z żartu wcisnął przewodniczącemu seansu kapelusz na uszy. Nie był to widać żart całkiem bezbolesny, bo spirytysta z bólu krzyknął błagalnym tonem:

„Duchu — nie bij mnie po głowie!“

Prośbę tę usłyszał nie duch, lecz posterunkowy, pilnujący domu przed napadem, wszedł do wnętrza i przerwał to „nastrojowe“ zebranie prosząc, aby się „rozejść“.

Seans i tym razem spełzł na niczem.

Policya jednak więcej kłopotu ma z tłumami, które mniej wierzą w spirytyzm, jak w dyabła, który tam rzekomo straszy. Przez cały dzień piesi oraz konny policyant, rozpędzali gapiów, którzy do nocy gromadzili się na ulicy, ażeby widzieć stracha. W dzień ulicznicy na seryo zabierali się do „wypędzenia dyabła“, przyczem wybito kilka szyb kamieniami.

—•••—

Z sali rozpraw.

MORALNOŚĆ CES. FRANCISZKA JÓZEFA.

Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się wczoraj ponownie rozprawa, której początki sięgają inwazyi rosyjskiej w r. 1915. Austryacki sąd polowy skazał wówczas słuchacza politechn. Kasprowskiego na karę śmierci za obrazę majestatu, której miał się dopuścić Kasprowski mówiąc, że cesarz Franc. Józef prowadzi życie niemoralne, bo żyje w konkubinacie z Żydówką.

Kasprowski był w czsie inwazyi zarządcą szpitala Czerw. Krzyża, pomieszczonego w gmachu IV. gimnazyum przy ul. Ujejskiego. Na tem stanowisku ściągnął na siebie nienawiść tercyana gimnazyalnego Mich. Malechowskiego, który po powrocie wojsk austr. dał upust swym c. k. patryotycznym uczuciom, denucyując Kasprowskiego przed „Haupt- Kundschaftsstelle“. Stwierdził on pod przysięgą, że Kaspr. użył inkryminowanych słów o osobie cesarza.

Karę śmierci zmieniono Kasprowskiemu na

15 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

jednak w r. 1917 zarządzono rewizyę procesu, na której obw. udowodnił, że Malechowski, będąc w trzecim pokoju, nie mógłby tych słów słyszeć, nawet gdyby je Kasprowski rzeczywiście wypowiedział.

Wobec tego Kasprowskiego uwolniono, zaś przeciw Malechowskiemu wdrożyła prokuratorya postępowanie karne o oszczerstwo i krzywoprzysięstwo.

Od stycznia b. r. osadzono Malechowskiego w areszcie śledczym. Rozprawę trzykrotnie odraczano, ponieważ obie strony t. j. Kasprowski i Malechowski podtrzymywali uparcie swoje twierdzenia.

Przy dzisiejszej rozprawie przesłuchano po raz pierwszy jako świadka portyera Politechniki w obecności którego Malechowski miał przyznać się do denuncyacyi i który opowiadał o tem Kasprowskiemu. Świadek ten, skonfrontowany z Kasprowskim stanowczo zaprzeczył jego twierdzeniom. Także inni świadkowie zeznawali dziś korzystnie dla obwinionego. O godz. 4 po poł. zapadł

WYROK UWALNIAJĄCY

Malechowskiego od wszystkich zarzutów aktu oskarżenia.

Wprawdzie pprok. Bugiera zgłosił zażalenie nieważności, lecz trybunał uchwalił po naradzie wypuścić obw. z więzienia śledczego, tak, że na wypadek ponownej rozprawy odpowiadać on będzie z wolnej stopy.

Przewodniczył s. s. o. Kohmann, Malechowskiego bronili adw. dr. Bromberg i dr. Zarzycki.

—•••—

Różne.

BENZYNA SYNTETYCZNA. Z destylatów węgla brunatnego wyciągano dotąd t. zw. benzynę syntetyczną, która zastępywała benzynę zwyczajną. Proces wytwarzania nastręczał jednak wiele niedogodności, tak, iż fabrykacya syntetycznej benzyny w szerszym zakresie nie opłacała się. Dopiero wynalazek dr. Erwina Blumnera z Monachium upraszcza o wiele proces wytwarzania syntetycznej benzyny z destylatów węgla brunatnego i zapewne można temu wynalazkowi rokować świetną przyszłość Syntetyczna bowiem benzyna zdobyłaby sobie rynek zbytu paliw dla silników spalinowych i stałaby się poważną konkurentką benzyny i ropy.

—•••—

Szykanowanie i płace robotników w tartaku p. Rubinsteina w Ottynii.

Z powodu bezczelnego obchodzenia się ze strony p. Rubinsteina, jako też kierownika — Schmerclera, musieliśmy opuścić pracę, gdyż w dzisiejszych stosunkach wynagrodzenie u Rubinsteina jest tylko wykorzystaniem robotnika pod każdym względem, a płaca jest następująca: ślusarz pobiera dziennie 450 mk., cieśla 400, prowadzący gater 400, robotnicy przy klocach 300, a zwykli robotnicy pobierają dziennie od 150 do 200 mk.

Równocześnie nadmienia się, że czas pracy trwa 11 i pół godziny, a do tego wspomniany kierownik traktuje robotników, jak: świnie, durnie i t. p., co spowodowało zupełne zastanowienie pracy. Robotnicy żądają 8 godzin pracy i poprawy bytu, co było kilkakrotnie przez p. Rubinsteina tylko obiecywane.

Otóż należałoby, względnie upraszamy Szanowny Inspektorat Pracy, by raczył wglądnąć i pouczyć p. Rubinsteina i jego podwładnych, jak się ma zachowywać wobec robotników i jak przestrzegać ustawy państwa.

Robotników wzywamy, aby omijali tartak Rubinsteina w Otynii aż do odwołania.

Robotnik tartakowy.

Do kolejarzy dyrekcyi lwowskiej!

Zawiadamiamy pracowników członków zawodowego związku kolejarzy i wszystkich innych pracowników, że w następujących dniach i miejscowościach odbędą się zgromadzenia pracowników kolejowych:

4 kwietnia w Rozwadowie i Samborze.
5 kwietnia w Drohobyczu i Przeworsku.
6 kwietnia w Przemyślu i Stryju.
7 kwietnia w Zagórzu i Tarnopolu.
8 kwietnia w Brodach.
9 kwietnia w Rawie Ruskiej i Jarosławiu.

Zgromadzenia zwołuje Wydział Wykonawczy Z. Z. K. w porozumieniu z Zarządem okręgowym Z. Z. K. we Lwowie. Referować będą delegaci WW. i Zarządu Okręgowego we Lwowie.

Sprawy ważne! Kolejarze jawcie się licznie.

Zarząd Okręgowy Z. Z. K.

—•••—

Ze skandalicznych praktyk wojsk. biura rekwizycyjn.

KOMISYA REKWIZYCYJNA, NIE MOGĄC W TYCH WARUNKACH URZĘDOWAĆ, SKŁADA GREMIALNIE MANDATY.

W numerach 59 i 69 „Dziennika Ludowego" przedstawiliśmy skandaliczną gospodarkę tutejszego biura rekwizycyjno - prawnego i przytoczyliśmy kilka przykładów, jak to szef tego biura kap. Dąbrowski do spółki ze swoim faktorem drem Rapaport - Rodkowskim systematycznie skarb państwa ograbiali. Wypadków takich dałoby się przytoczyć bez liku. We wszystkich tych wypadkach chodziło nie o rekwizycyę, lecz o szkodę wojenną, które nie podlegają wypłacie, a mimo to były wypłacane, bo interweniował dr. Rapaport-Rodkowski i otrzymywał za to sute prowizye, podczas gdy słuszne i dawno zgłoszone pretensye z tytułu **rekwizycyi**, nie były wypłacane, ponieważ interesenci nie chcieli korzystać z pośrednictwa dra Rapaporta - Rodkowskiego, względnie nim się brzydzili.

We wszystkich tych wypadkach uderza

charakter ich botaniczny,

idzie przeważnie o **owoce** otrząśnięte przez wojska ukraińskie, a zatem o typowe wypadki szkody wojennej, a nie rekwizycyi, pociąg do owoców tłumaczy się u kap. Dąbrowskiego i adwokata dra Rapaporta - Rodkowskiego chyba tem, że każdy z nich jest „**ananasem**" w swoim rodzaju, a dziwić się tylko wypada, że nie zajął się nimi dotychczas p. **Malina**, nadprokurator lwowski.

Ile dziesiątków czy nawet też setek milionów godna ta spółka w ten sposób bezprawnie wypłaciła ze skarbu państwa, trudno dokładnie określić, ale bez przesady można powiedzieć, że szkoda wyrządzona skarbowi państwa przez tych grabicieli wynosi co najmniej **dwa miliardy!**

Rzecz jasna, że kapitan Dąbrowski i adwokat dr. Rapaport - Rodkowski mieli żywotny w tem interes, aby łajdacką swoją praktykę jak najszczelniej ukryć przed światłem dziennem i dlatego wbrew prawu i ustawie kap. Dąbrowski przetrzymywał wszystkie akta u siebie, zamiast je, wedle obowiązujących przepisów przesłać do rozstrzygnięcia Okręgowej Komisyi Rekwizycyjnej, to też komisya ta tylko w tych nielicznych sprawach, które się do niej dostały, mogła skonstatować karygodne postępowanie i „owocną" działalność kap. Dąbrowskiego i adw. dra Rapaporta - Rodkowskiego.

Aby wrażenie tych orzeczeń Komisyi rekwizycyjnej osłabić, kap. **Dąbrowski z całą świadomością wnosił niezliczone donosy i denuncyacye przeciw Komisyi rekwizycyjnej**, a w szczególności przeciw jej prezesowi radcy Milskiemu, sędziemu, znanemu powszechnie z nieskazitelności charakteru i wielkiego poczucia sprawiedliwości.

Do Komisyi rekwizycyjnej kap. Dąbrowski odsyłał tylko akta takich spraw, w których mimo najlepszej woli nie mógł już żadnych zaliczek wypłacać, a na załatwieniu których zależało mu dlatego, bo pośredniczył w nich adwokat dr. Rapaport - Rodkowski.

Komisya rekwizycyjna składa się z delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych, względnie województwa, ministerstwa skarbu, rady miejskiej, wydziału powiatowego i ministerstwa spraw wojskowych, a prezesem jej jest radca sądowy; wszyscy oni sprawują swe obowiązki, nie otrzymując ze nie żadnego wynagrodzenia.

Referentem stałym wszystkich spraw **po myśli** ustawy jest delegat ministerstwa spraw wojskowych. Przedtem delegatem tym był młody podporucznik, nie grzeszący wielkim taktem. Powierzone sobie do zreferowania akta uważał on za swoją własność prywatną, przechowywał u siebie, nie dozwalając wglądu nietylko stronom, ale nawet i prezesowi Komisyi rekwizycyjnej, usuwał z aktów oryginały dokumentów, zastępując je odpisami itd., itd.

Kiedy nareszcie został usunięty, w miejsce jego przyszedł major **Zakrzewski**, człowiek dojrzalszy, tak, że mogło się zdawać, że stosunki zmienią się na lepsze. Okazało się jednak, że tak nie jest, major Zakrzewski czerpał

natchnienia w oddziele prawno - rekwizycyjnym kap. Dąbrowskiego

i jawnie protegował sprawy te, które kap. Dąbrowski z wiadomych przyczyn forytował.

Prezes Komisyi w poczuciu swych obowiązków sędziowskich żądał na posiedzeniach, aby p. major referował sprawy wedle porządku, a zatem najprzód starsze, a później nowsze, a w szczególności te, w których interesenci nie otrzymali jeszcze zaliczek, ale p. major oświadczył, że do tego żądania przewodniczącego się nie zastosuje i że przewodniczący nie ma prawa mięszać się do jego referatów.

Nie dosyć na tem, major Zakrzewski wysyłał do władz wojskowych informacye niezgodne z prawdą, a to w tym celu, aby idąc po myśli kap. Dąbrowskiego, pozbyć się niewygodnego prezesa Komisyi, któremu praktyki kap. Dąbrowskiego były znane i którym w miarę możności przeciwdziałał.

Nic nie pomogły memoryały Okręgowej Komisyi Rekwizycyjnej, wysyłane do Ministerstwa spraw wewnętrznych, wojskowych, Skarbu oraz Głównej Komisyi Rekwizycyjnej w Warszawie, w których jasno przedstawiono, że Intendantura dając zaliczki, uniemożliwia a conajmniej utrudnia Komisyi rekwizycyjnej urzędowanie, że wogóle dawanie zaliczek jest ustawowo niedopuszczalne. Ministerstwa nic nie odpowiadały, a dopiero wysłane z Głównej Izby Kontroli Państwa i M. S. Wojsk. komisye, sprawdziły nieprawidłowości w urzędowaniu Intendantury względnie kap. Dąbrowskiego, stan rzeczy mimoto jednak się nie zmieniał, kap. Dąbrowski urzędował dalej w sposób dotychczasowy i wtedy

STAŁ SIĘ FAKT NIEBYWAŁY

dotychczas w historyi działalności władz w Polsce.

Otóż **wszyscy cywilni członkowie** Komisyi rekwizycyjnej, a to: p. **Eugeniusz Swoboda**, były radca dworu, a obecnie radca Województwa, jako delegat Ministerstwa spraw wewnętrznych, — starszy radca Skarbu **Waligórski**, delegat Ministerstwa Skarbu, — p. **Antoni Madura**, radny miasta Lwowa i delegat Rady miejskiej, — p. dr. **Strojnowski**, delegat Rady powiatowej lwowskiej, prezes Komisyi radca **Milski** i zastępca jego radca **Bereżnicki**, widząc, że w tych warunkach dalej urzędować nie mogą i że wszelkie ich memoryały i zażalenia nie znajdą posłuchu, **gremialnie zrzygnowali** ze swych mandatów a w obszernym memoryale przedstawili przyczynę tego niezwykłego kroku, wyrażając przekonanie, że krokiem tym zdołają przestrzedz czynniki miarodajne, że dalsze stosowanie dotychczasowych metod i praktyk uwieczniających w tak wysokim stopniu zasadom praworządności, wyrządziłby musiało Państwu i społeczeństwu nieobliczalne szkody.

Tak tedy dzięki karygodnym praktykom kap. Dąbrowskiego i adw. dra Rapaporta- Rodkowskiego, nie tylko Skarb Państwa, poniósł miliardowe straty materyalne, ale ponadto unieruchomioną została Okręgowa Komisya Rekwizycyjna, a tem samem liczni obywatele polscy dotknięci rekwizycyami, pozbawieni zostali możności uzyskania słusznie należącego im się wynagrodzenia.

A wszystko to było możliwem jedynie dlatego, bo wszystkie władze miarodajne w tej skandalicznej sprawie okazywały dziwną bezczynność, i dlatego obecnie zapytać wypada, jak zareagują **one teraz na gremialną rezygnacyę Komisyi rekwizycyjnej.**

Odpowiedzialność **za ten stan rzeczy spada** w pierwszym rzędzie **na** bezpośrednich przełożonych kap. Dąbrowskiego, przedewszystkiem na generała Jędrzejowskiego, spada na zainteresowane Ministerstwa spraw wojskowych i Skarbu, na Komisyę oszczędnościową, w ogóle na wszystkie te władze, do których zakresu działania należą sprawy rekwizycyjne, nadzór nad Intendanturą i pieczą nad Skarbem Państwa i nad praworządnością w Polsce.

Wprawdzie wskutek naszych artykułów M. S. Wojsk. zakazało dalszego wypłacania zaliczek, ale kap. Dąbrowski nie został pociągnięty do odpowiedzialności, ani usunięty z szeregów W. P., przeniesiono go tylko na inne stanowisko „wpływowe" t. j. na stanowisko, na którem będzie miał takie same „wpływy" jak dotychczas.

Zdaniem naszem pożądane są dwojakie zarządzenia. W interesie dotkniętej ludności i obrażonej godności obywatelskiej Komisya rekwizycyjna powinna otrzymać pełną satysfakcyę, tak, by mogła zostać na nowo uruchomioną, wszystkie akta, a **jest ich kilkadziesiąt tysięcy**, powinny z ciemności Intendantury przejść do Komisyi rekwizycyjnej, aby tam czemrychlej mogły być załatwione.

Przedewszystkiem jednak sprawą przedstawionych przez nas skandalicznych stosunków powinien zająć się prokurator wojskowy, prokurator cywilny i prokurator Izby adwokatów, Sądy powinny w nią wglądnąć, jest to jedyny sposób uspokojenia wzburzonej i zaniepokojonej opinii publicznej.

Mamy prawo żądać, aby cała ta skandaliczna sprawa wyciągniętą została na światło dzienne, a niesumiennych szkodników i grabicieli dobra publicznego unieszkodliwiono.

Z ruchu robotniczego.

§ PREZYDYUM MIEJSC. KOMISYI ZAWOD. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, w lokalu Rynek 8. I. p.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY. W niedzielę, 2. kwietnia o godz. 10. rano, zebranie w ważnej sprawie zawodowej.

Komunikaty.

× W NIEDZIELĘ, 2. b. m. w kawiarni „Renesans" odbędzie się podwieczorek na rzecz. Akad. Koła Turystycznego, którego cały majątek został podczas wojny zrabowany przez wojska rosyjskie. Liczne niespodzianki. Początek o godz. 6-tej wiecz.

× O POCZĄTKACH SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA mówić będzie w poniedziałek, dnia 3. kwietnia, o godzinie 7 wieczorem, w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, przy ul. Zimorowicza l. 17. — dr. Antoni Wereszczyński. Wstęp wolny.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW. Dnia 2. kwietnia w niedzielę 1922 odbędzie się zgromadzenie sekcyi dozorców domów w lokalu własnym Rynek l. 8. I. p. o godz. 3 i pół popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybory do zarządu sekcyi przewodniczącego i tegoż zastępcy oraz 6-ciu członków zarządu.

2) Sprawa ankiety dozorców domów.

O liczny udział uprasza zarząd Stowarz. „**Praca**".

Sprawy partyjne.

* RADA ROBOTNICZA P. P. S. odbędzie swoje posiedzenie w poniedziałek, 3. b. m. o g. 7. wiecz. w lokalu pracowników gminnych, Ormiańska 2. II. p. Członków Rady Rob. uprasza się o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Przeciw nadużyciom w lwowskiej komisyi rekwizycyjnej.

Posłowie Hausner i dr. Marek wnieśli do Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Skarbu interpelacyę w sprawie stosunków w komisyi rekwizycyjnej i w oddziale intendantury we Lwowie.

Interpelanci skreślili skandaliczne stosunki, ograbianie skarbu państwa i widoczne łapownictwo i przekupstwo, o których już wyczerpująco pisaliśmy.

Posłowie zapytują, co zamierzają odnośne Ministerstwa zrobić, aby zapobiec tego rodzaju nadużyciom i jakie przedsięwezmą kroki w tej sprawie.

Bardzo niecierpliwie oczekujemy zrobienia porządku i odpowiedzi rządu.

Dwa wyroki śmierci na oficerów.

WARSZAWA 31. marca. Sąd wojskowy w ciągu całego tygodnia rozważał przy drzwiach zamkniętych, głośną sprawę majora Józefa Wysockiego i por. Zygmunta **Mazarowicza** o zabór i sprzedaż dostępnego im z powodu pełnienia obowiązków służbowych samochodu „Benz", Edwardowi Bersonowi, oprócz tego Wysocki i major wojsk samochodowych Michał Romanowicz oskarżeni byli o przywłaszczenie 750 tysięcy marek przez skłonienie właściciela firmy „Monopol" w Krakowie do wystawienia wyższego rachunku za automobile, niż zapłacono w istocie. W końcu mjr. Wysockiemu zarzucono dokonanie oszustwa na sumę 10.000 mk.

Sąd wojskowy, ogłosił wyrok, którego mocą skazał mjr. Józefa Wysockiego i por. Zygmunta Mazarowicza na pozbawienie praw stanu, wydalenie z wojska i

na karę śmierci przez rozstrzelanie,

mjra zaś Michała Romanowicza uniewinnił z tem, aby akta tej sprawy, skierować do oficerskiego sądu honorowego dla ustalenia, czy mjr. Romanowski pobierając przy sprzedaży automobilu Gerszonowi Nadlowi, prowizyę w sumie 360 tysięcy mk., nie wykroczył przeciwko godności stanu oficerskiego.

Monopol tytoniowy czy banderole?

Zebranie dyskusyjne w Towarzystwie ekonomicznem.

LWÓW, 1. kwietnia.

(:) Ruchliwe Tow. ekonomiczne urządziło wczoraj interesujący wieczór na temat: „Co właściwsze w obecnych warunkach — monopol tytoniowy, czy system naklejania banderol na wyrobach tytoniowych?".

Zagaił zebranie dłuższą prelekcyą dr. Alfred Gałuszka, uzasadniając, iż jedynie system monopolu państwowego stanowi tu racyonalną drogę, na którą państwo winno wkroczyć, jeśli nie chce ponieść olbrzymich strat na korzyść prywatnych przemysłowców.

Prelegent udowadnia cyfrowo jak znaczną wyższość wykazuje system monopolu państwowego nad systemem banderoli.

Otto w Stanach Zjednoczonych gdzie panował ten ostatni system, dochód państwa z tego źródła wynosił 36 milionów dolarów (w stosunkach przedwojennych), zaś w Austryi monopol tytoniowy dawał 344 milionów kor. obrotu, a 322 milionów netto. We Francyi 545 mil. franków obrotu, 429 fr. netto. Dr. Gałuszka wskazywał dalej na niebezpieczeństwo fałszerstwa banderoli, które szerzyć się będzie prawdopodobnie w zastraszający sposób, gdyż jest stosunkowo bardzo łatwe.

Publiczność byłaby znów bezustannie oszukiwana na gatunkach tytoniu.

Należy też zwrócić uwagę na to, iż fabryki rządowe miały zawsze najwięcej udogodnień dla robotników, najlepsze urządzenia, na które niechętnie zdobywa się przemysłowiec prywatny. Odnosi się to zwłaszcza do spraw ubezpieczenia przepisów hygieny wobec pracujących i t. d. Stanowczo celowem kłamstwem jest, jakoby robotnik w fabrykach prywatnych był lepiej płatny — przeciwnie, właściciele fabryk prywatnych starają się zawsze, by administracya i praca kosztowała jak najmniej.

Wreszcie, władze podatkowe nie są u nas jeszcze w tym stanie wyrobienia, by system banderolowy mógł wydać dodatnie wyniki.

Po rzeczowym, istotnie przekonywującym referacie (jak się wyraził nawet jeden z przeciwników monopolu) — rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: rektor Pawlik, pos. Kolischer, dr. Krzemicki, dr. Bieńkowski, p. Thom, inż. Jaskólski, p. Łoziński i inni.

Omawiano stosunki na tle spraw tytoniowych w dawnych trzech zaborach, oraz w szeregu państw.

P. Kolischer oświadcza się stanowczo za monopolem rządowym i podkreśla, iż kto występuje przeciw wprowadzeniu monopolu, działa na szkodę państwa.

Dzisiejsza kampania antymonopolowa jest prowadzona przez zgraję fabrykantów, którzy porobili olbrzymie fortuny i chcą je pomnażać dalej, kosztem Rzeczypospolitej.

Czyni też mówca zarzut min. skarbu, iż zbyt mało natęża energii w kierunku zwalczania akcyi fabrykantów przeciw interesowi państwa.

Dr. Bieńkowski wystąpił natomiast przeciw monopolowi, przytaczał jednak argumenty nietylo przekonywujące, ile przemawiające na korzyść fabrykantów.

Inż. Jaskólski przemawia za monopolem, proponuje jednakże, przy monopolu, wydzierżawienie fabryk co mogłoby dać wyniki korzystne.

Dyskusya, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, przeciągnęła się do późna.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 19.